

Polska ma być innowacyjna, a nie imitacyjna

Nacisk na współpracę nauki z biznesem, by polska gospodarka przestała być imitacyjna, a stała się innowacyjna; odbiurokratyzowanie polskich uczelni; humanistyka jako „oczko w głowie” — to priorytety resortu nauki na tę kadencję — mówi w rozmowie z PAP szef MNiSW, wicepremier Jarosław Gowin.

PAP: Jakie będą priorytety resortu nauki w tej kadencji?

Jarosław Gowin: Uwolnić naukę i szkolnictwo wyższe od balastu biurokratycznych obowiązków, uruchomić mechanizmy, które promują najlepszych, postawić na kulturę jakości w polskich uczelniach i nauce — to jest priorytet pierwszy. Drugi to powiązanie nauki z gospodarką, które zwiększy innowacyjność zarówno nauki, jak i gospodarki. Trzeci priorytet to wzmocnienie polskiej humanistyki.

Odbyłem wiele spotkań z ludźmi nauki. Wyłania się z nich obraz środowiska, któremu od dawna zależało na konsultacjach z ministerstwem. We wszystkich środowiskach naukowych daje się wyczuć ogromne oczekiwanie zmian i zarazem otwartość na współpracę z ministerstwem, spora życzliwość. Pewnie te nadzieje mają związek z tym, że po raz pierwszy od 1989 r. minister nauki i szkolnictwa wyższego jest w randze wicepremiera.

PAP: Co więc planujecie, by ograniczyć biurokrację?

J.G.: Przerost biurokracji zarówno w nauce jak i w szkolnictwie wyższym przeszkadza najbardziej. Uczelnie uginają się pod nadmiarem przepisów, obowiązków informacyjnych nałożonych niestety głównie przez resort, który objąłem. Dlatego we współpracy z Radą Główną Nauki i Szkolnictwa Wyższego powołałem zespół, który już intensywnie pracuje nad zmianą rozporządzeń dotyczących Polskiej Komisji Akredytacyjnej i Krajowych Ram Kwalifikacji. W powszechnym odczuciu to te dwa rozporządzenia odpowiadają za największe bariery biurokratyczne.

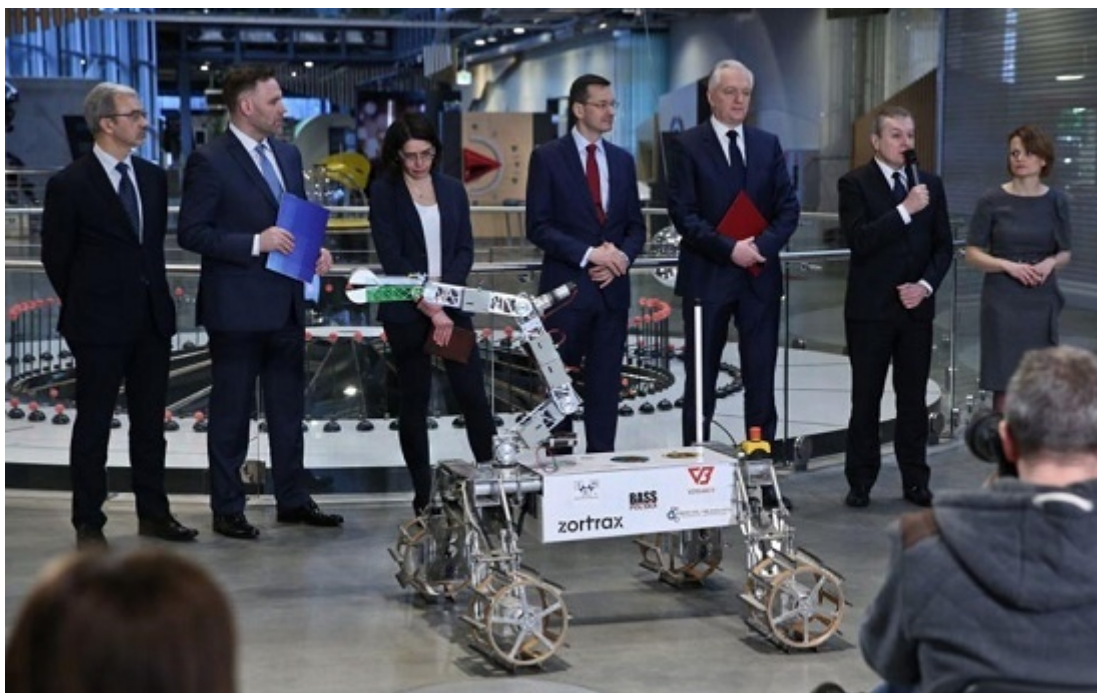
Z czasów gdy byłem rektorem pamiętam, że pojawienie się PKA na uczelni traktowane było jak inwazja. Trzeba z tym skończyć. Komisja Akredytacyjna ma bardzo ważne zadanie — powinno to być zadanie mentorskie. Ta komisja powinna pomagać uczelniom w podnoszeniu jakości kształcenia. Okazuje się, że nadmiernie sformalizowany charakter działań komisji wynikał z zapisów rozporządzenia. Dlatego błyskawicznie zajęliśmy się jego modyfikacją tak, by od nowego roku akademickiego obowiązywały już nowe rozwiązania. Druga sprawa to zmiana generacyjna w PKA. Jej nowy skład jest młodszy od poprzedniego.

W ramach walki z biurokracją zmienimy też zasady oceny pracowników. Dzisiaj jest tak, że oceny trzeba wykonywać co dwa lata. Na dużych uczelniach oznacza to proces niekończący się. Wrócimy więc do wymogu dokonywania oceny nie rzadziej niż raz na cztery lata. Jeśli jednak rektor, dziekan, dyrektor instytutu widzi potrzebę częstszej kontroli — może to robić.

PAP: Jak zmieni się życie badacza, kiedy odbiurokratyzuje się uczelnie?

J.G.: Mniej papierków, więcej czasu na pracę dydaktyczną i naukową. Planujemy też w ramach nowej ustawy o szkolnictwie wyższym uruchomić trzy ścieżki kariery. Oprócz tej tradycyjnej, naukowo-dydaktycznej uruchomimy ścieżkę czysto dydaktyczną. Byłem kiedyś stypendystą Cambridge, jednego z najlepszych europejskich uniwersytetów. Pamiętam, że dydaktycy byli tam cenieni na równi z najwybitniejszymi naukowcami, badaczami, odkrywcami.

Ale chcemy też — i to jest kolejny priorytet ministerstwa i całego rządu — otworzyć wdrożeniową ścieżkę kariery. Doktoraty i habilitacje będzie można robić w oparciu o wdrożenia. Jeżeli bowiem mamy się wyrwać z pułapki średniego rozwoju, musimy zwiększyć innowacyjność polskiej gospodarki. W ostatnich latach na wzrost innowacyjności przeznaczono wiele miliardów złotych, a efekt jest opłakany. W rankingu innowacyjności spadliśmy do najniższej grupy. Wynika to zarówno z małej chłonności polskiej gospodarki na innowacje, nadmiernej ostrożności świata akademickiego, a głównie ze złych rozwiązań ustawowych dotyczących styku gospodarki i nauki. Potrzeba systemowych rozwiązań motywujących do aktywnej współpracy uczelni, biznesu i przemysłu.



Od lewej: I wiceminister ds. rozwoju, członek Rady Ministrów Jerzy Kwieciński, minister skarbu państwa Dawid Jackiewicz, minister cyfryzacji Anna Streżyńska, wicepremier, minister rozwoju Mateusz Morawiecki, wicepremier, minister nauki i szkolnictwa wyższego Jarosław Gowin, wicepremier, minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński i podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju Jadwiga Emilewicz, podczas konferencji prasowej nt. powołania międzyresortowej Rady ds. Innowacyjności. Fot. PAP/ Rafał Guz 11.01.2016.

PAP: Jakie jeszcze zmiany planują państwo, by polska innowacyjność wzrosła?

J.G.: Ministerstwo, za zgodą pani premier, podjęło pracę nad szybką nowelizacją ustawy o innowacyjności. Została ona przyjęta pod koniec poprzedniej kadencji. Niestety w takim kształcie, który nie zachęca do korzystania z dorobku polskiej nauki. Chcemy przywrócić do tej ustawy — planowane przez jej pierwotnego autora — rozwiązania podatkowe zachęcające gospodarke do współpracy z instytucjami badawczymi.

Równolegle do tej szybkiej nowelizacji, tworzymy białą księgę barier utrudniających innowacyjność. Ten dokument wypracuje Rada ds. Innowacyjności, która zostanie powołana w przyszłym tygodniu. W jej skład wejdzie trzech wicepremierów, minister cyfryzacji i minister skarbu, a także ministrowie obrony narodowej, finansów i środowiska. Dzięki wnioskowi z białej księgi, którą my tworzymy, powstanie więc całkiem nowy projekt ustawy o innowacyjności, którego założenia powinny być gotowe w trzecim lub czwartym kwartale tego roku. Rozpoznając, nazywając i likwidując te bariery, otwieramy szanse dla rozwoju Polski.

PAP: Czy w sprawie szybkiej nowelizacji ustawy o innowacyjności porozumiał się pan już z ministrem finansów?

J.G.: Bez współpracy z tym resortem nasze wysiłki byłyby skazane na porażkę, a praca daremna. Minister Szałamacha doskonale rozumie wagę tych spraw, ale i my doskonale rozumiemy, że nie można ministra finansów stawiać przed zbyt trudnym wyzwaniem. Nowe ulgi podatkowe, które służą rozwojowi, ale chwilowo uszczuplą wpływy do budżetu, zaczną więc obowiązywać dopiero od przyszłego roku.

PAP: Co w sprawie rozwoju innowacyjności chcą państwo osiągnąć do końca kadencji — czy wreszcie przestaniemy być tylko „montownią”? W tej sprawie ważne są też środki unijne, które mamy do wykorzystania w budżecie UE do 2020 roku.

J.G.: Jeśli nasza gospodarka zachowa taki charakter jaki ma do tej pory, czyli imitacyjny, a nie innowacyjny, pozostanie taką montownią. I to montownią dla najlepiej rozwiniętych krajów już nie tylko Europy, ale także Azji. Nie możemy do tego dopuścić. Powodzenie działań, o których mówię, to być albo nie być dla polskiej gospodarki, a co za tym idzie — dla zamożności Polaków.

Jednym ze sztandarowych projektów rządu będzie reindustrializacja Polski. Choć ja wolałbym

używać słowa neointustrializacja, gdyż chodzi głównie o przemysł oparty na nowoczesnych technologiach. Już wkrótce wicepremier Morawiecki przedstawi wykaz tych dziedzin gospodarki, które w ocenie rządu są priorytetowe, bo mają największy potencjał rozwojowy. Na tę mapę potencjału gospodarczego nałożymy mapę potencjału naukowego — zobaczymy, gdzie są obszary, w których mamy jednocześnie duże zasoby po stronie gospodarki i duże zasoby po stronie nauki. Te obszary będą szczególnie mocno promowane przez rząd.

Musimy w tym celu dobrze wykorzystać środki z nowej perspektywy finansowej UE. Polska będzie mogła skorzystać z kilkuset miliardów złotych dotacji. To jest ostatnia na wiele, wiele lat szansa na rozwój i polskiej nauki, i polskiej gospodarki. Szansa na skok cywilizacyjny.

PAP: A co z humanistyką? Humanisci w ostatnich latach czuli się traktowani „po macoszemu”. Przypomnijmy, że prezydent Andrzej Duda w kampanii wyborczej i PiS, również wcześniej, wspierali to środowisko.

J.G.: Sytuacja humanistyki to osobny priorytet. Jestem filozofem, a więc humanistą. Sekretarzem stanu w MNiSW jest drugi filozof, siłą rzeczy mamy wycucie znaczenia i potrzeb humanistyki.

Dlatego humanistyka będzie w tej kadencji „oczkiem w głowie” ministerstwa. Co — już od przyszłego roku — przełoży się na zwiększenie nakładów na humanistykę. W tym roku było to niemożliwe, bo odziedziczyłem budżet po mojej poprzedniczce i już nie dało się dokonać istotnych przesunięć. Ale nawet w perspektywie tego roku, jeżeli chodzi o dostęp do dodatkowych środków, mam dobre wiadomości dla humanistów. Rozpoczęliśmy już dwojakie działania — z jednej strony we współpracy z Ministerstwem Rozwoju zamierzamy uruchomić dwie nowe tzw. inteligentne specjalizacje. Jedną dotyczącą nauk społecznych a drugą - nauk humanistycznych. Druga rzecz — w ramach środków na innowacje, którymi dysponuje Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, staramy się uruchomić ścieżkę na coś, co można nazwać innowacjami społecznymi. W obu tych przypadkach — i inteligentnych ścieżek rozwoju, i w przypadku innowacji społecznych — będzie to oznaczało, że środowisko humanistyczne po raz pierwszy na znaczącą skalę będzie miało dostęp do funduszy strukturalnych.

Jednak nie można patrzeć na naukę tylko pod kątem problemów finansowych i korzyści materialnych. Nauka, a w szczególności humanistyka, ma ważne zadania społeczne. Buduje tożsamość kulturową, narodową, poczucie więzi z dawnymi pokoleniami, poczucie dumy z polskości. I z pozycji naszej kultury w historii cywilizacji. W czasach, gdy innowacyjność i kreatywność decydują o przyszłości, nauka i szkolnictwo wyższe muszą być priorytetem w polityce państw, które chcą liczyć się w świecie.

PAP: Szerokim echem odbiła się pańska listopadowa wypowiedź, nt. tego, że w Instytucie Historii Sztuki UW jest za dużo pracowników. Czy należy się spodziewać redukcji zatrudnienia na wydziałach humanistycznych?

J.G.: Zatrudnienie jest kwestią autonomii uczelni, ministrowi nic do tego i jestem ostatnią osobą, która chciałaby ręcznie sterować uczelniami.

Najważniejszym wyzwaniem jest stworzenie humanistom zatrudnionym na uczelniach warunków do budowania naukowego dorobku. Kryzysowa sytuacja ma związek z deprecjonowaniem humanistyki przez poprzednie ekipy rządowe, z ograniczaniem humanistom dostępu do funduszy — zarówno unijnych jak i budżetowych. Pod tym względem sytuacja ulegnie zmianie na korzyść.

PAP: A co z zapowiadаныmi przez pana wcześniej uczelniami wiodącymi?

J.G.: Wstyd, że polskie uczelnie znajdują się w czwartej setce rankingów światowych. Ta pozycja nie odzwierciedla potencjału polskiej nauki, ale świadczy o istnieniu organizacyjnych barier, które utrudniają uczelniom konkurowanie z najlepszymi w Europie. To jedna strona medalu. A druga strona medalu polega na tym, że gdy się zaczyna mówić o wyłonieniu uczelni wiodących, to 90 procent środowiska naukowego zaczyna protestować.

Na pewno w tej kadencji nie będzie żadnej próby arbitralnego wskazywania, że ta czy inna uczelnia ma być wiodąca. Dziś finansowanie niektórych uczelni na wyjątkowo korzystnych zasadach musiałyby się odbywać kosztem pozostałych. A tego chcemy uniknąć.

PAP: Rozumiemy, że ten proces nie odbędzie się kosztem mniejszych ośrodków.

J.G.: Nie ma na to ani społecznej ani politycznej zgody. Pracujemy nad rozwiązaniami, które — wprawdzie nie całym uczelniom — ale najlepszym grupom badawczym ułatwiałyby większy niż dotąd udział w międzynarodowych grantach i badaniach.

Proces wyłaniania się uczelni wiodących będzie się dokonywał samorzutnie. Sam system grantowy pokaże, że potencjał naukowy uczelni jest bardzo zróżnicowany. Uczelnie o charakterze

regionalnym także są potrzebne. Często są kołem zamachowym rozwoju danego regionu. Ale chyba wszystkim zależy też na tym, by najlepsze polskie uczelnie zastukały do pierwszej setki światowego rankingu. Myślę, że to jest wykonalne w ciągu 5-6 lat. I taki jest mój cel.

Rozmawiały Ludwika Tomala i Sonia Sobczyk

PAP — Nauka w Polsce. Źródło: www.naukawpolsce.pap.pl (<http://www.naukawpolsce.pap.pl>)

(Publikacja: 13-01-2016)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9961) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9961>)

Contents Copyright © 2000-2015 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2015 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl